



**HONOROWY PATRONAT PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
BRONISŁAWA KOMOROWSKIEGO**

Prof. dr hab. Józef M. Fiszer
Instytut Studiów Politycznych
Polska Akademia Nauk

EKSPERTYZA

Bilans 10 lat członkostwa Polski w Unii Europejskiej

Wstęp

Dziesięć lat, które upłynęły od akcesji to dobra okazja, by sporządzić bilans obecności i aktywności Polski w Unii Europejskiej i przeanalizować wynikające z tego pozytywne i negatywne doświadczenia oraz odpowiedzieć na pytania dotyczące przyszłości.

Na temat Unii Europejskiej i polskiej polityki europejskiej wciąż istnieją rozbieżne opinie, tak wśród elit politycznych jak i obywateli. Chcemy Unii silnej, która będzie gwarantem naszych interesów w Europie i na świecie, a z drugiej strony boimy się Unii, którą rządzi „niemiecko-francuski dyrektoriat”. Podkreśla się zasługi Unii, która uczyniła dla Europy wiele dobrego, a zarazem oskarża ją, że odeszła od wartości chrześcijańskich, poszła w lewo, ku liberalizmowi, a nawet w stronę lewactwa.

Można wyróżnić więc dwa spojrzenia na Unię i konsekwencje członkostwa, determinowane głównie afiliacją polityczną i wyznawaną aksjologią. Z jednej strony podkreśla się pozytywny bilans członkostwa Polski w UE; z drugiej strony wskazuje się na niebezpieczeństwa i zagrożenia płynące z Brukseli, eksponując negatywne skutki akcesji. W efekcie postuluje się pogłębianie integracji i wzmocnienie Unii; albo odwrotnie, postuluje się Unię politycznie i ideologicznie rozmiękczyć, rozluźnić, tak zmienić, by przekształciła się w niezobowiązujące stowarzyszenie państw.

Po 2004 roku ujawniły się, wzmocnione kryzysem gospodarczym, deficyty europejskiego systemu politycznego. Mamy też do czynienia z kryzysem demokracji w krajach członkowskich, w tym ze wzrostem prawicowego populizmu, również w krajach o długiej tradycji liberalnej, jak Holandia, Dania czy Szwecja. Ostatnie wybory do Parlamentu Europejskiego w 2014 roku pokazały, że Europejczycy są niezadowoleni i zagubieni. Według sondaży ponad 60% obywateli UE obawia się, że ich dzieci będą miały gorsze życie niż oni sami. Rośnie w Unii rzesza obywateli wykluczonych, którzy przyczyn kryzysu upatrują w miałości elit i żądają, by rządy narodowe przestały ulegać dyktatowi kosmopolitycznych biurokratów i finansistów. Przywódcy europejscy wydają się zaś bezradni wobec codziennych problemów swych obywateli.

Dla Polski priorytetowym wyzwaniem jest dziś zmniejszenie luki cywilizacyjnej dzielącej nasz kraj od państw najwyżej rozwiniętych. Członkostwo w UE stanowi skuteczny środek do realizacji tego celu. Dlatego też w naszym żywotnym interesie leży głębsza integracja, w tym aktywny udział w mechanizmach naprawczych strefy euro, do której w perspektywie – gdy szanse przeważą nad ryzykiem – powinniśmy wejść, gdyż tylko w ten sposób zapewnimy sobie miejsce w unijnym centrum.

Członkostwo w Unii było dla Polski nieuniknione, co wynika z jej geopolitycznego położenia i historycznych doświadczeń. Nie ulega wątpliwości, że członkostwo w Unii Europejskiej dobrze służy polskiej racji stanu – nie zaszkodziło naszej suwerenności i tożsamości narodowej. Wpływa korzystnie na potencjał gospodarczy, wewnętrzną stabilizację polityczną i relacje z sąsiadami oraz umacnia międzynarodowy prestiż Polski. Po 10 latach członkostwa w Unii Europejskiej Polska przestała być postrzegana jako słaby postkomunistyczny kraj, ale stała się aktywnym i kluczowym uczestnikiem struktur euroatlantycznych.

Polskie doświadczenia po dziesięciu latach członkostwa w Unii Europejskiej

Bilans członkostwa jest dla Polski dodatni, a osiągnięte korzyści bezdyskusyjne. Polacy są zadowoleni z 10 lat przynależności do Unii Europejskiej, co wynika z badań CBOS. 63 proc. respondentów uważa, że obecność w UE przynosi Polsce więcej korzyści niż strat, a jedynie 13 proc. ocenia członkostwo negatywnie. Od wielu lat Polacy są w najbardziej entuzjastycznie nastawieni do UE wśród państw członkowskich – taką postawę konsekwentnie deklaruje ok. 80 proc. badanych.

Przełom 1989 roku i akcesja do UE 1 maja 2004 roku przypominają w naszej historii skok cywilizacyjny Polski piastowskiej sprzed tysiąca lat. Ale dziś nie wystarczy być krajem wolnym i suwerennym. Musimy nauczyć się wspólnie z innymi państwami rozwiązywać problemy pojawiające się w Europie i na świecie. Jednocześnie, aby być aktywnym podmiotem na arenie międzynarodowej, musimy się rozwijać i umacniać, a to oznacza, że Polska winna jak najszybciej osiągnąć poziom rozwoju zbliżony do RFN czy Francji. Członkostwo w UE motywuje nas do dokonania nowego skoku cywilizacyjnego, zmuszając do działań modernizacyjnych, zarówno w sferze politycznej, jak i społeczno-gospodarczej czy naukowej.

Po 10 latach członkostwa Unia Europejska stała się częścią codziennego życia Polaków. Nie ma śladu po emocjach, jakie towarzyszyły Polakom 1 maja 2004 roku. Prezydent Aleksander Kwaśniewski mówił wówczas, że będzie to wydarzenie zapisane w naszych dziejach tuż obok chrztu Polski i odzyskania niepodległości w 1918 roku. Dziś nie należy jednak upajać się samym członkostwem w gremiach najbogatszych i najpotężniejszych państw świata, ale trzeba zapewnić Polsce jeszcze lepszą pozycję do dalszego rozwoju gospodarczego i sukcesów na arenie międzynarodowej. Należy wypracować nową, narodową, ponadpartyjną strategię dla polskiej polityki zagranicznej oraz odpowiedzieć na pytania, czego oczekujemy od członkostwa w UE.

Oprócz sukcesów i korzyści widoczne są porażki i trudności. Nadal należymy do państw UE o najwyższym wskaźniku bezrobocia. Wciąż duża grupa Polaków, zwłaszcza młodych, każdego roku opuszcza kraj w poszukiwaniu pracy i godziwych warunków egzystencji. 1,5 miliona Polaków po 2004 roku znalazło pracę poza krajem - dla tak wielkiej liczby młodych i przedsiębiorczych obywateli brakuje w kraju alternatywy. Ponadto w Polsce narasta kryzys demograficzny, którego skutki gospodarcze i społeczne w przyszłości będą niezwykle dotkliwe. Czy gdyby Polska znalazła się poza strukturami Unii Europejskiej, to czy

sytuacja w kraju byłaby lepsza? Czy istnieje inna lepsza droga rozwoju dla Polski? Nawet jeżeli nadal istnieją środowiska, które udzielią odpowiedzi twierdzącej na te pytania, to nie mogą one poprzeć swej odpowiedzi rzetelnymi argumentami. Dla Polski w Unii nie ma alternatywy.

Podkreśla się, że Polska w ostatnich 10 latach notuje jeden z najwyższych wzrostów gospodarczych w historii. Okrzepta demokracja i umocniła się gospodarka rynkowa. W ciągu tego okresu polskie firmy zwiększyły produkcję o połowę. Rolnicy – wbrew wcześniejszym obawom – osiągnęli znaczące korzyści. W ciągu ostatniej dekady na polską wieś trafiło ok. 120 mld zł. Gospodarstwa rolne uległy powiększeniu, a dochody rolników wzrosły ponad dwukrotnie. Pięciokrotnie zwiększył się eksport towarów rolno-spożywczych: w 2013 roku był wart 20 mld euro. Jednak rolnicy wciąż zarabiają mniej niż statystyczny Polak. Dochód na wsi to dziś 85 proc. średniej krajowej (a w 2004 roku – 71 proc.).

Według danych Ministerstwa Rozwoju Regionalnego do 2013 roku tylko w ramach polityki spójności wpłynęło do Polski ponad 82 mld euro, czyli ok. 342 mld zł. Dzięki tym środkom zrealizowano 172 tysiące projektów. Do 2020 roku otrzymamy kolejne 80 mld euro, czyli dodatkowo jeden pełny roczny budżet RP. Umożliwi to dalszą, szeroko rozumianą modernizację kraju. Jednak wątpliwości ekspertów pojawiają się przy ocenie sposobu wykorzystania środków. Uznaje się przykładowo, że inwestycje w ramach polityki spójności powierzchownie modernizowały polską gospodarkę. Przeważały inwestycje infrastrukturalne lub takie, które poprawiały jedynie warunki życia mieszkańców, w zbyt małym stopniu wzmacniając konkurencyjność i innowacyjność gospodarki. Przynosi to dość nietrwały efekt poprawy koniunktury w okresie wydatkowania środków spójności, ale przy niewielkiej korzyści z punktu widzenia długofalowych procesów rozwoju.

W unijnym rankingu innowacyjności Polska zajmuje pozycję 4 od końca. Polska pilnie potrzebuje nowoczesnej polityki przemysłowej, bez której nie będzie mogła dalej się rozwijać. Pieniądze z budżetu UE na lata 2014-2020 powinny być w większej mierze wydane na podnoszenie konkurencyjności a nie inwestycje w infrastrukturę. Ponadto polskie władze skupione są na absorpcji środków europejskich a w niewielkim stopniu na strategicznym planowaniu ich wykorzystania z punktu widzenia miejscowych potrzeb rozwojowych. Zasadnicze decyzje programowe były podejmowane w Brukseli, a Polska była tylko jednym z wielu państw, które mogły wpływać na dyskusję programową.

Rekomendacja dla polskich decydentów

Członkostwo w Unii Europejskiej dało Polsce wielką szansę, której pełne wykorzystanie wymaga przemyślanej strategii i aktywności po stronie polskich elit. Polska uzyskała historyczną okazję na poprawę pozycji międzynarodowej, czyli możliwość awansu z peryferii do pół-peryferii europejskich. Ale jest to tylko szansa, która może zostać zaprzepaszczona, a europeizacja może nawet utrwalić zależność i peryferyjność na mapie geopolitycznej. Członkostwo w UE nie powinno więc usypiać czujności polskich elit i prowadzić do przerzucania odpowiedzialności geostrategicznej na instytucje europejskie, bądź na największe unijne państwa.

Trwająca dziś debata nad przyszłością Unii Europejskiej i jej miejscem w nowym ładzie międzynarodowym jest też debatą nad kierunkiem rozwoju Polski, jej suwerennością oraz miejscem na kontynencie europejskim i w systemie międzynarodowym. Dlatego też Polska musi uczynić wszystko, by UE stała się efektywnym aktorem stosunków międzynarodowych, a jej głos był z uwagą słuchany przez pozostałe podmioty sceny globalnej. Nadchodzące lata będą dla Unii Europejskiej i Polski decydujące. Konieczne

będzie znalezienie odpowiedzi na kluczowe pytania: w jakiej Unii chcemy być w XXI wieku? Jak odbudujemy wzajemne zaufanie między europejskimi instytucjami i obywatelami? Jaka rolę ma odgrywać Europa w świecie? Jak chcemy realizować swe interesy kształtując zglobalizowany świat zgodnie z naszymi wartościami? Jak zachować demokratyczny i socjalny model społeczny?

1. Polska musi współpracować z innymi państwami należącymi do UE. Powinna odgrywać aktywną i konstruktywną rolę, uwzględniając zarówno interesy Polski, jak i dobro całej Unii Europejskiej. Umacniając pozycję Polski musimy opowiadać się za dalszym poszerzaniem i pogłębianiem Unii, mając też na uwadze cały system euroatlantycki i jego rolę w zapewnianiu bezpieczeństwa europejskiego i globalnego.
2. Polska polityka zagraniczna powinna konsekwentnie zmierzać do osiągnięcia przez Polskę pozycji przywódczej w Europie Środkowej i Wschodniej oraz do zdobycia znaczącej roli w strukturach euroatlantyckich. Status przywódcy regionalnego jest realny dla Polski.
3. W polskim interesie narodowym leży takie kształtowanie procesu integracji europejskiej, by czynił on UE bardziej spójną i sprawną oraz umacniał jej pozycję międzynarodową. W Unii szczególnie powinniśmy pielęgnować stosunki z sąsiadami, dużymi i małymi. W stosunkach z naszymi mniejszymi sąsiadami powinniśmy kierować się zasadą bezinteresownej życzliwości oraz uwzględniać i wspierać ich potrzeby i postulaty, co pozwoli osiągnąć Polsce status mocarstwa regionalnego.
4. Ważnym elementem polskiej strategii integracyjnej powinna być dalsza modernizacja państwa oraz ograniczanie cywilizacyjnych barier oddzielających nasz kraj od głównych państw zachodnioeuropejskich.

Dobrze prowadzona polityka europejska może być wielkim wsparciem dla potencjału politycznego i ekonomicznego Polski, jeśli tylko twórczo podejmiemy do obecności naszego kraju w procesach wynikających z dynamiki systemu europejskiego. W celu realizacji polskiej racji stanu władze państwowe winny ułatwiać współpracę paneuropejską i eliminować przeszkody na drodze współpracy, tj. nadmierne ambicje przywódców, bariery historyczne, zagrożenia ekologiczne, stereotypy narodowe czy wzajemną nieufność.